

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie 4 zł. Zagranicą 4 zł. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-10 Jankai, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 23, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: ARSEŃSKA 4. Telefon 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Burze Reklamowej S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9 — 6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 6-o łamowy, na 4-ej str. 10-cio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Wniosek z rozważania p. N. C.

(Patrz N-ry 275, 276, 291, 296 z roku ub. i 2, 6, 35 z r. b. „Kur. Wil.”)

Skromne moje spostrzeżenia polityczne doznały ze strony p. N. C. tak wiele kurtuazji, że nie śmiem się kusić o spłacenie długu w tej samej monecie. Przywłaszczam sobie natomiast skwapliwie, jako wzór jego metody omawiania sprawy.

Tezy p. N. C. dają się ująć jak następuje:

1. Za najogólniejsze ideały życiowe należy uznać wraz z Prusami: użyteczność, piękno, prawdę. Porządek jest istotnym i nie należy go zmieniać.
2. Potrzebujemy Rządu silnego, jako... najstarszej formy pomocy wzajemnej. Rząd zwykle jest zdaleko od życia...
3. Do przyszłych „Stanów Zjednoczonych Europy” winniśmy wejść jako członek użyteczny, silny, pożądanym, mający pełny głos i własne oblicze.
4. Otwórzmy okna naszej świadomości światłu odrodzenia religijnego...
5. Bajecznie prostych, praktycznych sposobów zwiększenia wydajności pracy, sposobów z walką klas zrywających zwyczajowo, uczmy się u reformatorów amerykańskich.
6. Nie zatekajmy poczucia honoru pracy zbiorowej.

1) Kolejność ideałów życiowych, a raczej konieczność umieszczenia piękna dopiero po zaspokojeniu użyteczności, a już prawdę na samym końcu, najpełniej trafia mi do przekonania. Prawdy bywają dwóch gatunków. Pierwszy to *prawdy ludzkiej wiary*, należy im miejsce najdosłowniejsze, ale i najbardziej odległe. Drugi — to *prawdy rozumowe*, proste narzędzie życia, wraz z życiem z dnia na dzień zmienia. W gruncie rzeczy oznaczają one tylko użyteczność. Ale stąd, Szanowny Panie N. C., „użyteczność” to także tylko *prawda*, mozołnie, skrzętnie wyrozumowana prawda. I dlatego, nie wzorem Prusa, ale wzorem odwiecznym wtajemniczonych wolię na tym miejscu pierwszemu coś innego, coś, co samo jedno jest iskra, zarzewiem i płomieniem, co za oparcie samo sobie wystarczy, co wszystko razi i wszystko uzasadnia; wolię *siłę*. Bez niej piękny łańcuch pańskiej konstrukcji traci najcenniejsze ogniwo. Bez ideału siły niema polotu piękna ni prawdy, niema istotnego „własnego oblicza”, niema wielkiej wiary, niema pracy, niema nawet miłości. Potrzebnym jest Polsce także ideał siły. Przy całym naszym romantyzmie, a nawet mistycyzmie jesteśmy tak pozytywni, że niewątpliwie potrafimy go uczynić użytecznym.

2) To też nie bez powodu grzmi teraz po całej Polsce, przez wszystkie warstwy i wszystkie co trochę uczciwsze partyjne zakamarki domaganie się silnej władzy. Określenie Rządu, jako „najstarszej formy pomocy wzajemnej” jest wspaniałe. Tak właśnie powinno brzmieć to określenie w ustach każdego świadomego swej wartości i swych możliwości obywatela Państwa, któremu dla zbudowania Państwa z wysiłków społeczeństwa potrzebne jest tylko mocne wiązanie nad gmachem powszechnych poczynań, jakby syntetyczna nadbudowa. Jakże inną byłaby Polska, gdyby zdolali pojąć to określenie panowie Grabscy lub nieszczęśliwi koalicyjniści najświeższej doby, gdyby je należało każdemu polskiemu demokratowi — wyrozumiał.

3) Nie w politycznej pantominie powszechnych wyborów, nie w suwerenności kilkuset niefortunnie wybranych, ale właśnie w wykorzystaniu inicjatywy i zdolności organizacyjnych wszystkich obywateli, w powołaniu narodu do pracy państwowo-twórczej, tkwi istotny ideał demokratycznego ustroju Polski. W godzinę najcięższych prób, w obliczu najgroźniejszych przeciwności złożyłyśmy dowody ofiarnej gotowości pracy publicznej i organizacyjnych zdolności.

Zapoznanie pod tym względem najcenniejszych polskich walorów jest grzechem przeciw polskiej demokracji, który niech spadnie głową tępego i centralistycznemu biurokratyzmowi naszemu i suwerennemu sejmowi. Tylko przez istotną demokratyzację na tej drodze naszego państwowego ustroju osiągnąć będziemy w stanie gospodarczo i administracyjnie samorządna, „użyteczna, silna, pożądana, mająca pełny głos i własne oblicze”, Polskę.

4) I być może wtedy wiara, która jest najwyższym zharmonizowaniem indywidualności ludzkiej, przyjdzie do naszego narodu tak, jak przychodzi dziś do poszczególnych jego jednostek. Wiem dlaczego p. N. C. tak o nią chodzi. Wiem, że (parafrazując) „uczynki bez wiary maraw są”. Można więc słusznie do niej tęsknić. Nie sądzę, aby można było wrócić kiedy i skąd przyjdzie.

5) Pewnym natomiast jest, że nie wolno nam powracać bez wiary do istotnego programu czyli obrazu Polski, który p. N. C. nakreślił. Programem tym jest przedewszystkiem naczelna teza gospodarcza współczesnej demokracji, głosząca wspólność interesu pracy i produkcji. Przeoczenia tej prostej prawdy, przez niepoprawnych zwolenników ogromnie zhułwiały „walki klas”, obfituje w najgorsze następstwa. Coraz bliżej protestuje nawet w Polsce robotnik przeciwko niefortunnej ochronom najwęższej opieki. Zasada celowej organizacji pracy znajduje zrozumienie przedewszystkiem wśród naszych warstw pracowniczych. Znacznie trudniej będzie ją zaszczepić naszym „producentom” wobec ich fatalnego poziomu. Tem nie mniej nie należy skąpić żadnego wysiłku, aby „bajecznie proste, praktyczne sposoby zwiększenia wydajności pracy”, jak najszybciej znalazły u nas zastosowanie. Znaczniejsze dawki taylorizmu należałoby zastrzyknąć niewątpliwie najpierw w Sejmie, Senacie i po palacach naszych Ministerstw.

6) W ten sposób stajemy raz jeszcze wobec zagadnienia pracy zbiorowej. Wzmoczenie, a raczej wskrzeszenie w Polsce „poczucia honoru pracy zbiorowej”, wydaje mi się tak nieodzownym, że pozwoliłbym sobie przekształcić w nakaz negatywną formułę autora. Z dzisiejszego bagienka partyjnicztwa, korupcji, rozkładu gospodarczego i biurokratyzmu nie widzę innego wyjścia, jak odruch zbiorowy i zbiorową pracę. Aby były płodne muszą one być „*action directe*”, działaniem bezpośrednim na wszystkich terenach Rzeczypospolitej. Istotna budowa Polski odbywa się na prowincji. Tam więc przedewszystkiem zbudzić się i zorganizować do działania musi „*geniusz lokalny*”, — lokalny genjusz twórczy.

O stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Mowa Chamberlaina w Birmingham.

LONDYN. 24 II. (Pat.). Przemawiając wczoraj w Birmingham, minister A. Chamberlain oświadczył, że rekonstrukcja Rady Ligi, jako bezpośredni skutek wejścia do niej Niemiec, wysuwa nieodzownie kwestję przyszłego składu Rady.

Niektóre kraje — mówił minister — przy każdej nadarzającej się ku temu sposobności wysuwały żądania rozpatrzenia ich zgłoszeń o dopuszczenie do Rady Ligi. — W pewnym okresie lat ubiegłych, zetknawszy się ze sprawą spodziewanego i ocenianego przez nas wejścia Niemiec do Ligi, utrzymaliśmy Radę z roku na rok w tym samym składzie niestałych jej członków, którzy w ten sposób zajmowali w niej jakby miejsca stałe. Cały więc aparat Ligi utrzymywany był w ten sposób dla pewnych celów, jednym z których stało się wejście Niemiec do Ligi.

Sprawa wielkiej wagi, nad którą dyskutuje się obecnie, jest kwestja dalszego po za Niemcami rozszerzenia składu Rady. Minister przeciwny jest omawianiu poszczególnych żądań, pragnie jednak wysunąć na czoło zagadnienie punkt widzenia, na który nie zwrócono dotychczas należytej uwagi. — Trzeba bowiem podkreślić fakt, że obecnie Rada Ligi składa się z 10 członków, a po wejściu Niemiec będzie liczyła 11 przedstawicieli państw, należących do Ligi.

Minister zapytuje, czy taki skład Rady będzie dostatecznym autorytetem do wypowiadania sądów moralnych w imieniu świata, szczególnie w momentach znaczenia ogólnosiwiatowego lub w momentach kry-

tycznych. W takich chwilach może się okazać, że 6 z 11 członków tej Rady nie będzie zdolnych do głosowania lub nie będzie czuło się na siłach powzięcia decyzji, a wtedy opinia Rady Ligi będzie opinią mniejszości.

Ministrowi wydaje się, że tego rodzaju stan rzeczy obarczyłby lojalność Rady Ligi i dlatego ufa, że w chwili, nadarzającej się ku temu, powiększenie składu osobowego Rady znajdzie dostateczne usprawiedliwienie, jeśli się weźmie pod uwagę ów autorytet moralny, na którym oprą się wszelkie decyzje Rady mogące tylko wtedy uzyskać uznanie świata.

Rząd brytyjski wita wejście Niemiec do Ligi, wierząc, że fakt ten będzie dalszym posunięciem naprzód dzieła pojednania między wczorajszymi nieprzyjaciółmi, pojmując również, jak bardzo położenie tej sprawy wiąże się z dziełem przyszłego pokoju.

W zakończeniu swego przemówienia minister wypowiada pogląd, że niemieccy mężowie stanu są zbyt przezorni, by zaprzeczać mieli innym narodom prawa domagania się wzięcia pod uwagę ich żądania przyznania stałego miejsca w Radzie. Niemcy pojmują, że wystąpienie ich przeciwko tym uprawnieniom innych narodów byłoby przeciwne interesom ich własnego państwa w nowym układzie rzeczy świata, jak również godziłoby w stosunki Niemiec z innymi narodami.

Głosy prasy angielskiej.

LONDYN. 24 II. (Pat.). Redaktor dyplomatyczny „Daily Telegraph” uważa za objaw znamieny, iż dotychczas ani Polska, ani Hiszpanja nie wystąpiły z formalnym wnioskiem o przyznanie im stałych miejsc w Radzie. Partinax pisze w „Daily Telegraph”, że odmowa udzielenia Polsce stałego miejsca spowoduje upadek obecnego rządu polskiego, a jakkolwiek Polska nie wystąpi z Ligi, może jednak zmienić swą politykę i szukać naprzykład zbliżenia z Rosją Sowiecką, do czego Czicherin oddawna Polskę zaprasza.

„Times” zamieszcza obszerny artykuł redakcyjny, w którym wypowiada się jeszcze raz przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi, stwierdzając, iż nie jest to sprawa tej lub innej partji, lecz sprawa ogólnonarodowa. W korespondencji z Berlina dziennik podaje jednocześnie argumenty polskie, zaznaczając, iż są one bardzo poważne, ale nie wystarczające.

(D. c. patrz str. 2.)

Bezduśny manekin centralizmu musi być w Polsce zmieciony. „Przywiezione ze stolicy na gościnie występy gotowe uchwały, wracające tamże po ich „entuzjastycznym przyjęciu”, nie zastąpią, ani orki, ani siewu”. Prawo orki i siewu musi być dane w Polsce, w przeciwnym wypadku należy je wzięść, Myśli, że starczy nam jeszcze na to poczucia obowiązku i odwagi.

Nie będę łączył w tezy środków, które p. N. C. widzi dla ich zrealizowania. Uważam je za mniej istotne, tak, jak dla przeprowadzenia kiedys przez mnie postawionych też, za mniej istotny uważałem pomysł bloku lewicy. Sądzę, że środki proponowane przez p. N. C. ze zbyt głębokiego pesymizmu. Walkę wyłącznie Miłością i Pracą z paskudztwem, które nas gnębi, uważam za odłożenie jej na zbyt odległą przyszłość. Zgrajli macherów, spekulantów i miernot, wykoszlawiającej sens naszego zbioro-

wego istnienia, należy zdaniem moim przeziścić środki zapewne bardziej prozaiczne, być może ryzykowne, bo mogą one także znaleźć w ręku przeciwnika, ale za to rokujące szybszą rozprawą. W istocie jest ta sprawa tylko różnicą temperamentu.

W jednym jednak punkcie pragnę się zastrzedz kategorycznie. Nigdy i nikomu Wigand nie udzielał „służnych rad”. Polityk ten tylko różnił się od bliźnich, że w rojowisku codziennych wydarzeń, w splocie i powikłaniu zbiorowego życia, czyta jak jakaś Horypna w planach myśliwego kota, obrazy dla innych niewidoczne, być może formułę jutra. Dlatego pozwoliłem sobie nazwać program pana N. C.: „obrazem Polski”. Co wiedząc polityk ma tylko jeden obowiązek: oto możliwie rzetelnie i skrzętnie powiedzieć współobywatelom co widział.

Dz. Waclaw Wigand — Arzybowski.

Wiadomości polityczne.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 lutego uchwalila projekt ustawy o zatwierdzeniu zamknięcia rachunków państwowych za rok 1923 i o zwolnieniu Rządu od obowiązku przedłożenia takich zamknięć za okres od 1 listopada 1918 roku do końca listopada 1922 roku, oraz rozpatrzyła sprawę postanowień, dotyczących trybu postępowania z zamknięciami rachunkowymi za rok 1924.

Dalej Rada Ministrów przyjęła wniosek Rządu spraw wewnętrznych w sprawie przedłużenia mocy, obowiązującej uchwały Rady Ministrów w sprawie zarządzeń władz administracyjnych, wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie dodatkowych kredytów na okres prowizorium budżetowego od 1 stycznia do 31 marca 1926 roku.

Następnie Rada Ministrów omawiała sprawę bieżącą i między innymi rozpoczęła dyskusję nad sprawozdaniem komisji do reform administracji. (Pat.)

P. premier Skrzyński odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem spraw wojskowych gen. Żeligowskim w związku z ostatnimi posunięciami rządu w sprawie ewentualnego wycofania projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych z Sejmu, jako też w sprawie odpowiedzi na pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące konferencji p. Prezydenta, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych w państwie. Poza to p. premier odbył również w tej sprawie konferencję z ministrem sprawiedliwości Piechockim. Wreszcie p. premier przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów p. Chodźkę i Nagórskiego.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przychyliło się do prośby Dyrekcji Międzynarodowych Targów w Gdańsku i uznało za możliwe przyjąć udział w tegorocznej wystawie w Gdańsku od 25 kwietnia do 2 maja. Dział polski utworzy wystawę ruchoma prób i wzorów, pozostającą pod protektorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Półoficjalnie komunikują, iż wice-minister skarbu Markowski przechodzi z dniem 1 października na emeryturę.

Przed upływem tego terminu p. Markowski ma wykonać rozpoczętą pracę w dziedzinie ustawodawstwa podatkowego i z tego powodu nie może się zajmować bezpośrednio administracją skarbu.

W związku z tem zostało utworzone chwilowo trzecie stanowisko wice-ministra skarbu, które objął dotychczasowy dyrektor departamentu podatków i opłat p. Czechowicz.

Z dniem pierwszego października stanowisko trzeciego wice-ministra zostanie skasowane i w Ministerstwie Skarbu będzie urzędowało tak jak i dotychczas dwóch wice-ministrów. Zaznaczyć należy, że chwilowe istnienie stanowiska trzeciego wice-ministra nie będzie dla skarbu obciążeniem, gdyż jednocześnie zwalnia się stanowisko równorzędnej kategorii płacy, zajmowane dotychczas przez dyr. departamentu budżetowego p. Czeczka, który ze względu na stan zdrowia przechodzi na własną prośbę w stan nieczynny.

Wczoraj o g. 4 po południu w mieszkaniu p. marszałka Rataja odbyła się konferencja członków rządu z przedstawicielami stronnictw koalicyjnych. Z ramienia rządu wzięli w niej udział p. premier Skrzyński, ministrowie: Działachowski, Grabski, Kiernik, Barlicki oraz postulew Seyda, Pliński (ZLN), Niedziałkowski (PPS), Popiel (NPR), Potoczek (Piast) i Czerwiński (ChD).

Konferencja dotyczyła spraw bieżących i mającego odbyć się dziś przedmówienia premiera na plenum Sejmu.

Omawiano również sprawę ratyfikacji układów lokarniejskich, oraz rozszerzenia Rady Ligi. Co do ratyfikacji układów lokarniejskich, to zgodzono się, iż po dzisiejszym exposé p. premiera na plenum Sejmu, sejmowa komisja spraw zagranicznych przeprowadzi w piątek i przyszły poniedziałek szczegółową dyskusję w tych sprawach, poczem Sejm na wtorkowym plenarnym posiedzeniu będzie ratyfikował układy lokarniejskie, przyczem poszczególne stronnictwa złożą swe deklaracje.

W dalszym ciągu obrad poruszono sprawę walki z bezrobociem, kredyty rządowych na roboty publiczne celem zatrudnienia jakasj większej ilości bezrobotnych. Co się tyczy kredytów, to zgodzono się, iż uprzednio musi sprawę tę omówić szczegółowo Rada Ministrów.

W końcu, jak się nasz korespondent dowiada, poruszono sprawę rozdźwięków w tonie kopolcji, znanądujących częstokroć swój wyraz w łamach prasy. Postanowiono, iż ministrowie resortowi zwoływać będą konferencje z udziałem przedstawicieli stronnictw koalicyjnych celem uzgodnienia stanowisk w sferach problematycznych, wywołujących różnice. Następną konferencją odbędą się w najbliższych dniach.

Pod przewodnictwem marszałka Sejmu p. Rataja odbyła się konferencja w celu uzależnienia kompromisu co do ustaw samorządowych. W obradach uczestniczyli posłowie Putek (Wyzw.), Jaworowski (PP Kozłowski (ZLN) i Holeska (Ch.D.).

W sprawie formy nadzoru państwa nad samorządami wysunęto koncepcje: wybory do samorządów oceniać również pod względem celowości; zakres działania władz ma przekazywać samorządom według uznania. Odparby wpływ państwa na osobowy dobór zarządów samorządowych.

Obja koncepcje rozważać jeszcze będą kluby sejmowe, a 27 b. m. będzie się ostateczna konferencja przedstawicieli stronnictw sejmowych.

Na wczorajszym posiedzeniu mitetu nadzwyczajnych delegatów ministra skarbu do spraw oszczędnościowych i organizacyjnych zajęwano się wyczerpująco sprawą organizacji wytwórni wojskowych.

„Nowy Kurjer Polski” dowiaduje się, że obrady sekcji dla spraw miłoszności narodowych i wojewódwschodnich odroczone zostały do 11 marca. Na porządku dziennym sekcji znajdują się obecnie sprawy żydowskie.

W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie Koła Żyd., na którym ma być dokonany wybór prezydenta.

Z delegatów największe szposiada pos. Hartglas.

Dowiadujemy się, iż roboty porceli gdańskich przerwane wskniepomysłnych warunków atmosferycznych w początkach stycznia zostały wznowione przez Konsorcjum francuskie.

Pogłoski o rzekomem zerwaniu umowy z powyższem konsorcjum bezpodstawne.

23 bm. odbyła się w Izbie Hłowej w Katowicach przy udziału legata ministra przemysłu i handlu p. Turskiego i posła Rzeczypospolitej Polskiej w Angorze dr. B. konferencja w sprawie handlu z cją i Bliskim Wschodem.

27 bm. odbędzie się w Izbie Hłowej w Min. Przem. i Handlu zia decydująca konferencja i czas będzie powzięta decyzja też ustalona lista udziałowców.

Z Litwy Kowieńskiej

Stanowisko Angli—niezmienione.

Urzędowe zaprzeczenie M. S. Z.

LONDYN. 24. II. (Pat.). W sprawie wiadomości, że gabinet angielski powziął uchwałę przeciwko dopuszczeniu Polski do Rady Ligi, biuro Reutersa dowiaduje się, że urzędowo nie postawiono wniosku o udzielenie miejsca w Radzie ani ze strony Polski, ani ze strony Hiszpanji.

WARSZAWA. 24. II. (Pat.). W prasie angielskiej, francuskiej i niemieckiej ukazała się wiadomość, że premier Skrzyński oświadczył posłowi Max Müllerowi, iż w razie, gdyby Polska nie otrzymała stalego miejsca w Radzie Ligi Narodów, będzie zmuszona wystąpić z Ligi i zmienić orientację w sensie zbliżenia do Rosji.

Rząd angielski nie jest jeszcze zdecydowany.

„Elta“ zaprzecza.

LONDYN. 24. II. (Pat.). W Izbie Gmin w odpowiedzi na zapytanie Chamberlain oświadczył, że rząd angielski nie jest jeszcze zdecydowany co do tego, jakie ma zająć stanowisko na najbliższej Radzie Ligi Narodów w sprawie zwiększenia po za udziałem Niemiec liczby stałych członków Rady.

RYGA, 23. II. (tel. wł.). Litewska Agencja Telegraficzna („Elta“) ogłosiła onegdaj komunikat w którym zaprzecza informacjom prasy polskiej o zajęciu przez oddział litewski odcinka lasu na terytorjum polskiem w okolicy Kiernowa. Agencja twierdzi, że podobny fakt wcale nie miał miejsca.

Niemcy zaskoczone mową Chamberlaina w Birmingham.

Wiadomość powyższa potwierdza przypuszczenia wypowiedziane przez nas wczoraj o zamiarze litewskim przemilczenia swojej zaczepki w celu przedstawienia „naszej akcji obronnej“ w takim świetle, jakoby to ona właśnie była pierwszą zaczepką. Szybkie informacje prasy polskiej, które przed czasem przedostały się zagranicę, w pewnym stopniu zaszachowały te plany. (Red.).

GDAŃSK. 24. II. (Pat.). Wiadomości z Paryża i Londynu wywołują w berlińskich kołach politycznych poważną obronę. Koła te są zdania, że początkowy optymizm niemieckiego m-stwa spraw zagranicznych był nieusprawiedliwiony. Dziś w Berlinie obawiają się, że Rada Ligi Narodów powzięła decyzję powiększenia składu Rady o 3 względnie 4 przedstawicieli pomijając milczeniem protest niemiecki. Wczorajsza mowa Chamberlaina wygłoszona w Birmingham umocniła berlińskie koła polityczne w przekonaniu, że Anglija nie zdoła się oprzeć, co więcej nie zamierza się opierać życzeniem Francji co do rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Zwłoki ks. arcybiskupa Cieplaka wracają do Ojczyzny.

BERLIN. 24. II. (Pat.). Dzienniki wieczorne omawiają mowę Chamberlaina, wygłoszoną w Birmingham. „Local Anzeiger“ widzi w mowie Chamberlaina jawne ustępstwo na rzecz żądań państw, domagających się przyznania im stałych miejsc w Radzie Ligi.

NEW-YORK, 24. II. (Pat.). Po zabalzowaniu zwłok ks. Arcybiskupa Cieplaka zostały one przeniesione z miejscowości Passaic do N. Yorku. W piątek w katedrze św. Patryka odbędzie się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez kardynała Haysa z kazaniem biskupa Schremsa w obecności władz amerykańskich oraz przedstawicieli poselstwa i konsulatu Rzeczypospolitej.

„Tägliche Rundschau“ pisze: We wczorajszym przemówieniu Chamberlaina jeszcze raz powiedział wyraźnie, że Anglija nie tylko nie jest zasadniczo przeciwna powiększeniu liczby stałych miejsc w Radzie Ligi po za udziałem w niej Niemiec, ale że uważa powiększenie to za konieczne. Francja i Anglija—pisze dziennik—mają zupełną swobodę zwiększenia Rady Ligi Narodów o dowolną liczbę miejsc, w takim jednak razie muszą one zrzec się nadziei na wejście Niemiec do Ligi Narodów.

Van Hamel pragnie ustalić dobre stosunki polsko-gdańskie.

„Gaulois“ o ostatniej mowie Chamberlaina w Birmingham.

GDAŃSK. 23. II. (Pat.). Biuro Wolffa ogłasza rozmowę Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Van Hamela z jednym z korespondentów „Daily Chronicle“. Według przedstawień biura Wolffa, wysoki komisarz Ligi Narodów wyraził nadzieję, że dzięki jego wpływowi uda się wzmocnić dobre stosunki między Polską a Gdańskiem. Pośredniczącą działalność z jego strony we wszystkich wypadkach w których ujawniają się trudności, ograniczy możliwość konfliktów do minimum, zwłaszcza że Polska i Gdańsk mają wiele wspólnych interesów.

Interwencja grupy parlamentarnej przyjaciół Polski.

Parlamentarna komisja śledcza o aferze frankowej na Węgrzech.

PARYŻ. 24. II. (Pat.). Omawiając ostatnią mowę sir Austena Chamberlaina w Birmingham, „Gaulois“ pisze: Angielski minister spraw zagranicznych jest istotnie wielkim Anglikiem i wielkim europejczykiem. Wprawdzie nie wymienił on Polski, lecz każdy z jego argumentów, silnych i sprzeczowanych, podkreśla paradoksalność sytuacji, w jakiej znalazłaby się Polska przez wyłączenie z Rady Ligi, w której Niemcy otrzymywałyby stałe miejsce.

BUDAPEST, 24. II. (Pat.). Sprawozdanie parlamentarnej komisji śledczej w sprawie afery frankowej obejmuje zgórą sto stron. Sprawozdanie zaczyna wstępnie, że komisja stanęła jednomyślnie na stanowisku, że choćby ze względu na honor narodu dochodzenie musi być przeprowadzone w jaknajszerszym zakresie.

Hiszpanja popiera Polskę.

Odpowiedź na krzywdzące zarzuty.

MADRYT. 24. II. (Pat.). Hiszpański minister spraw zagranicznych oraz polski minister pełnomocny odbyli rozmowy na temat marcowych obrad Rady Ligi Narodów.

W prasie stołecznej pojawił się list otwarty p. Władysława Grabskiego. Jest w liście tym godność człowieka bezwzględnie czystego, a bezpodstawnie krzywdzącego napastowanego.

Głosy prasy amerykańskiej.

„O, owszem, życzyć Panu, by Pan nie zabijał...“

WASZYNGTON. 24. II. (Pat.). Prasa Stanów Zjednoczonych żywo się zajmuje w ostatnich dniach sprawą stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

„O, owszem, życzyć Panu, by Pan nie zabijał...“

Kobieta-lekarka

„Oni są wszędzie“ szepnęła panna Lenia z rozdzierającym uśmiechem i gestem jakby skwalała te sprawy. „Oni są wszędzie“ szepnęła panna Lenia z rozdzierającym uśmiechem i gestem jakby skwalała te sprawy.

Czary Panjelandu.

„Przygotowałam dla księdza kapelana i pana Heerena francuskie książki... no... teraz... może ksiądz wszystkie zabierze? Są w bibliotece.“

W tym momencie zapakowano do drzwi Lenia i wstała trochę, „pro borela“. Ordynans stacjonariusz i trzasnawszy obłędnie zameldował, że leitanant przyjechał, czy może panie pożegnajcie się z tymi paniami. „Bardzo naturalnie“ i panna Lenia większym głosem powiedziała: „Widzi ksiądz, on istotnie przyjechał“. Na co Knappe odparł: „Ob la, la, c'est malheureux!“

Światowej sławy

„Pani żałuje że Heeren odjechał? Z odwagą rozpaczliwie spytał kapelan, szarypan najpospolitszą męską zardzością. Wszelaki dopust ziemski namiętności spadł dziś na niego, doprawdy!“

Chór Ukraiński

„Muszę już jechać“, rzekł cichiej „jutro rano wyjeżdżam na zachodni front do Francji... przybyłem tu pożegnając panią i podziękować za bardzo miłe chwile... niezapomnę o nich“. Wstał, wyprostował się tak, że twarz miał po za światłem lampy, w cieniu. Wyglądał już daleki, jak duch. Przecież jechał po śmierć, czując tysiąc sposobów na Chemin des Dames, czy gdzieś na płaszczynach pod Arrasem.

ROMER.

„Pani żałuje że Heeren odjechał? Z odwagą rozpaczliwie spytał kapelan, szarypan najpospolitszą męską zardzością. Wszelaki dopust ziemski namiętności spadł dziś na niego, doprawdy!“

Chór Ukraiński

„Muszę już jechać“, rzekł cichiej „jutro rano wyjeżdżam na zachodni front do Francji... przybyłem tu pożegnając panią i podziękować za bardzo miłe chwile... niezapomnę o nich“.

Chór Ukraiński

„Muszę już jechać“, rzekł cichiej „jutro rano wyjeżdżam na zachodni front do Francji... przybyłem tu pożegnając panią i podziękować za bardzo miłe chwile... niezapomnę o nich“.

Chór Ukraiński

„Muszę już jechać“, rzekł cichiej „jutro rano wyjeżdżam na zachodni front do Francji... przybyłem tu pożegnając panią i podziękować za bardzo miłe chwile... niezapomnę o nich“.

Chór Ukraiński

„Muszę już jechać“, rzekł cichiej „jutro rano wyjeżdżam na zachodni front do Francji... przybyłem tu pożegnając panią i podziękować za bardzo miłe chwile... niezapomnę o nich“.

Chór Ukraiński

„Muszę już jechać“, rzekł cichiej „jutro rano wyjeżdżam na zachodni front do Francji... przybyłem tu pożegnając panią i podziękować za bardzo miłe chwile... niezapomnę o nich“.

Chór Ukraiński

„Muszę już jechać“, rzekł cichiej „jutro rano wyjeżdżam na zachodni front do Francji... przybyłem tu pożegnając panią i podziękować za bardzo miłe chwile... niezapomnę o nich“.

Chór Ukraiński

„Muszę już jechać“, rzekł cichiej „jutro rano wyjeżdżam na zachodni front do Francji... przybyłem tu pożegnając panią i podziękować za bardzo miłe chwile... niezapomnę o nich“.

„Przygotowałam dla księdza kapelana i pana Heerena francuskie książki... no... teraz... może ksiądz wszystkie zabierze? Są w bibliotece.“

„Pomogę Pani“, ofiarował się skwapliwie rad z depresji, widząc że bierze lichter, zapalił jej świecę i szedł obok przez długi i ciemny korytarz. Małe i zięjące kopciem światła świecy, tańczyły pochliwie po ścianach, skacząc jak okupujące zwierzętko w gęstych ciemnościach domu.

„Pani żałuje że Heeren odjechał? Z odwagą rozpaczliwie spytał kapelan, szarypan najpospolitszą męską zardzością. Wszelaki dopust ziemski namiętności spadł dziś na niego, doprawdy!“

„Panna Lenia spojrziała na niego odtrącająco.“

„Pewnie szkoda by było żeby zginał tak piękny chłopak rzekła z mrozącą obojętnością „mam nadzieję, że ksiądz dobrodzie się za niego pomodli“ dodała zjadliwie.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

„Oczywiście, oczywiście, niezapomnę młodzieńcu, piękna dusza i najlepsze zasady“, recytował kapelan nakazem rozsądny, podczas gdy jakiś obcy, głuchy głos zawiązał, szepał mu szatańsko: „pocóż go, idioto, wychwalasz“.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stosunki handlowe polsko-estońskie.

Dotychczas stosunki handlowe estońsko-polskie są jeszcze bardzo niskie. Poza niewielkimi ilościami zboża, cukru i produktów naftowych, inne artykuły nie są z Polski sprowadzane.

Dopiero w roku bieżącym założono w Tallinie przedstawicielstwo Państwowych Zakładów Naftowych, posiadające widoki importu z Polski nie tylko produktów naftowych, ale również innych artykułów. W pierwszym rzędzie przy odpowiednich krokach i cenach, Polska mogłaby eksportować węgiel, cukier, sól, materiały tekstylne, manufakturę i t. d.

Sprawa eksportu węgla była ostatnio badana przez specjalnego delegata Min. Przemysłu i Handlu. Rocznie możnaby w Estonii umieścić 25—40 tys. tonn. O ile idzie o eksport z Estonii do Polski, to jest on rów-

nież minimalny. Eksportuje się przede wszystkim ryby, len (Zyrardowskie zakłady), oraz skórę na podszewy.

Ogólny obrót pieniędzy pomiędzy Polską a Estonią w pierwszych miesiącach roku bieżącego był następujący: eksport do Polski 74 000 kg. wart. 5.472.000 eston. marek (około 90 000 zł.), do Gdańska 147 000 kg. wartości 22.197.000 est. mar. (360.000 zł.). Import z Polski i z Gdańska 1.299.000 kg. wartości 48.407.000 est. mar. (800.000 zł.).

W stosunku do ogólnego eksportu, eksport do Polski wynosił 0.1 proc., do Gdańska 0.3 proc., import zaś 0.6 proc.

Sądymy, iż geograficzne położenie Wilna, predysponuje go do odegrania po Gdańsku większej roli w ożywieniu naszych stosunków handlowych z Estonią.

sunąć na czoło ludzi, którzy by sprościli swemu zadaniu.

Zdaniem mówcy winniśmy prowadzić politykę państwową, sprzyjającą wzmocnieniu konsumpcji krajowej, dążąc do odbudowy siły nabywczej miast i wsi. Wreszcie zaznacza, że politykę nacjonalistyczną, szczególnie w dziedzinie kredytowej, kosztuje państwo drogą i winny być w pierwszym rzędzie wyeliminowane z życia gospodarczego. Wreszcie nawołuje do konsolidacji wszystkich sił twórczych bez różnicy narodowości, albowiem tylko wspólnym wysiłkiem można uzyskać poprawę naszych stosunków ekonomicznych.

Macenas Sumorok poddaje krytyce sprawę niewłaściwego opodatkowania i zbyt wysokiego biurokratyzmu, panującego w naszym życiu. To też mamy taki absurd, iż podatek obrotowy od chleba wynosi 15 procent. Mówca wyjaśnia błędną politykę taryfową i występuje przeciwko redukcjom mechanicznym i etatyzmowi, podkreślając, iż społeczeństwo samo winno dążyć do poprawy stosunków ekonomicznych. Mówca zaznacza, iż rzeczą społeczeństwa jest baczyć, by każde przestępstwo zostało ukarane,

by z drugiej strony na odpowiedzialnych stanowiskach nie pozostawiali ludzie, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji umysłowych i moralnych, przytaczając znane słowa rektora Żdziechowskiego, o nieuczciwości jednych, głupocie drugich i obojętności wszystkich.

Zabiera jeszcze raz głos prezes Miśkiewicz, który wyjaśnia, iż we wszystkich sprawach kupiectwa przedstawia rządowi swe dezzyderyaty, lecz głos kupiectwa dotychczas pozostał głosem wołającym na puszczy. Kupiectwo polskie stale porozumiewa się z kupiectwem żydowskim celem ujednostajnienia biejących spraw gospodarczych. Kontakt deść żywy z kupiectwem żydowskim istnieje również w Wilnie. Podkreśla, że kilka lat trzeba było walczyć, aby Wilno przeniesić z wyższej do niższej kategorii podatkowej. Ponadto stwierdza, że za wyjątkiem senatora Krzyżanowskiego żaden z posłów i senatorów naszego kraju nie zainteresował się sprawami gospodarczymi Wileńszczyzny.

Następnie przemawiał prezes Gutowski, poczem zebranie zostało zamknięte. M. G.

12 punktów „Ugody” „Numerus Clausus” w oświetleniu p. ministra St. Grabskiego.

Przytaczamy poniżej najbardziej znamiennie uczynki wywiadu „Nowego Kurjera Polskiego” u p. ministra wyzn. relig. i oświecenia publ.

Źródłem mego sceptycyzmu i mego zdziwienia — jest sumienne wykonanie przez rząd t. zw. ugody z Żydami.

Uczyniono wszystko, co należało uczynić, Przewidywaliśmy: 1) dekret Naczelnika Państwa o organizacji gminy wyznaniowej żydowskiej został rozciągnięty na województwa wschodnie, 2) zatarg między gminą wyznaniową żydowską a rządem z powodu języka obrad został zlikwidowany: żydowska gmina wyznaniowa została otwarta, 3) nauka judaistyki w szkołach publicznych, do których uczęszcza młodzież żydowska została zapewniona rozporządzeniem M. W. R. i O. P., 4) wywyższenie koszerne zapewnił żołnierzom żydowskim specjalny rozkaz ministra spraw wojskowych, 5) przeprowadzono egzamin maturalny w żydowskim seminarjum nauczycielskim w Wilnie, 6) szereg zawodowych szkół żydowskich otrzymało koncesję w językiem wykładowym żydowskim natychmiast po decyzji, utrzymującego te szkoły tow. „Ort.” (Obszczerstwo Rasprastranjenia Truda) postanawiającego zmienić swą rosyjską nazwę na polską, 7) szereg zawodowych szkół żydowskich otrzymało subwencję.

Punkty wymienione powyżej obejmowały t. zw. 12 punktów ugody. Jednym więc słowem ugoda ta została całkowicie przez rząd wykonana.

Stwierdzić muszę, że punktami temi nie była objęta sprawa t. zw. numerus clausus.

Ale w trakcie rozmów — które były prowadzone przez rząd z przedstawicielami Kola żydowskiego nie uważali oni tych zdobyczy za nic. Uważają je za nic dopiero po ich uzyskaniu.

To jest bardzo pouczającą przestogą dla tych, którzy pragnęli jakichś dalszych pertraktacji z politykami żydowskimi.

NA MARGINESIE.

Dwie miary.

Pod powyższym tytułem znany publicysta i literat Wida zamieszcza w „Nowym Kurjerze Polskim” następujące słusne uwagi na temat głośnej sprawy pojedynkowej między redaktorem „Głosu Prawdy” a generałem Szeptyckim.

„General Stanisław Szeptycki — pisał Wida — oskarżony o to, że w dniu 1 listopada 1924-go roku pojedynkował się z redaktorem „Głosu Prawdy”, Wojciechem Stępczyńskim, został onegdaj przez sąd wojskowy uniewinniony.

Redaktor „Głosu Prawdy”, Wojciech Stępczyński za odbycie pojedynku, na który był wzywany przez generała St. Szeptyckiego, został wyrokiem sądu okręgowego i apelacyjnego, na podstawie art. 481, części I kod. karn., skazany na dwa tygodnie twierdzy.

Wniosek: sądowne władze wojskowe uznają, że w pewnych wypadkach wolno oficerowi uciekać się do pojedynku natomiast sąd państwowy dla „cywilów” nie przyznaje im tego prawa. W jednej więc sprawie — dwie miary, dwa sprzeczne orzeczenia. Jednej kategorii obywateli przyznaje się to prawo, którego odmawia się drugiej.

Nie wchodzimy w tej chwili w ocenę pojedynku, jako sposobu załatwiania spraw honorowych. Stwierdzimy tylko rażąco anomallę tych dwóch wyroków. Według litery prawa pojedynek jest przestępstwem. Kodeks nie wymienia obywateli pod tym względem uprzywilejowanych, co zresztą przeczyłoby konstytucji, która powiada, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa.

Niezgodne z kodeksem i konstytucją uprzywilejowanie wojskowych wynika niewątpliwie z poglądu, że oficer musi mocniej reagować na obrazę honoru, niż cywilny, że oficer jest „bardziej honorowy” i przeto trzeba mu przyznać prawo do ostrzejszych środków działania.

Spotniałoby honorowości jest nonsensem. Czy można kogós uważać za „cokolwiek porządnego” lub „prawie uczciwego”?

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że w państwie, które chce uchodzić za par excellence demokratyczne bliźnie obok siebie dwóch kodeksów karnych a tem samem stosowanie dwóch miar do pojęcia przestępstwa względem obywateli tegoż państwa — jest najsmutniej anachronizmem.

Dyskusja nad odczytem p. t. Kupiectwo a kryzys gospodarczy.

W onegdajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy sprawozdanie z odczytu prezesa Stow. Kupców Chrześcijań p. Tadeusza Miśkiewicza p. t. „Kupiectwo a kryzys gospodarczy”. Obecnie więc podajemy przebieg dyskusji.

Dyrektor Miśkiewicz omawia bliżej sprawę rozpoczęcia cen szczególnie w dziedzinie rolnictwa: Jako przyczynę należy uważać okoliczność, że do handlu zabrali się w czasie wojny ludzie niepowołani, tworząc zbyt kosztowny aparat handlowy.

Mówca ma za złe uczciwemu i zorganizowanemu kupiectwu, że w niedostatecznym stopniu ograniczyło się od tych pasyżołów, którzy zachwiali wiarę społeczeństwa w uczciwość handel. Oto gdzie tkwi przyczyna tak wysokiej u nas stopy procentowej, będącej pewnego rodzaju asekuracją od możliwych bankructw.

Brak u nas prawidłowej kalkulacji, powoduje, iż za wszystkie przepłacamy. Nieposiadamy również myśli oszczędnościowej. W Ameryce np. oszczędność jest szerzona przy pomocy kupiectwa za pośrednictwem specjalnych marek oszczędnościowych.

Pan Miśkiewicz omawia znaczenie rynku rosyjskiego dla Polski, nie szczedząc przy tej okazji słów krytyki dla rządu z racji zawarcia tak fatalnych traktatów handlowych, jako też stosunki kredytowe zagranicą i u nas, podkreślając szkodliwy biurokratyzm, jaki panuje w Banku Polskim. Wreszcie wyraża się z wielkim uznaniem o „Kurjerze Wileńskim”, jako jedynym piśmie na gruncie naszym, mającym wielkie zrozumienie dla zagadnień gospodarczych, ściśle z naszym krajem związanych.

Dyrektor Urbanowicz podkreśla brak zainteresowania ze strony społeczeństwa, a nawet prasy za licznymi wyjątkami życiem gospodarczym.

Krytykuje działalność Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego, które przynoszą szkodę bankowości, i są dostępne tylko dla ludzi uprzywilejowanych.

Porusza doniosłą sprawę oszczędności, przyczem wychodzi na jaw, że z inicjatywy mówcy i Związku Spółdzielni Polskich prowadzona jest u nas praca w szkolnictwie i że w jednym tylko banku w Wilnie 700 uczniów ma rachunki.

Zaznacza, że młodzież zmusza

pedagogów do zajęcia się tą sprawą i że Rady Pedagogiczne nie zdradzają inicjatywy pod tym względem.

Mówi też o zbyt wielkiem pośrednictwie, panującym w handlu ilustrując stosunki panujące w cukrownictwie.

Profesor Staniewicz stwierdza, iż nasze przesilenie gospodarcze jest ściśle związane z położeniem ekonomicznym Europy. W Europie zostały obecnie odwrócone stosunki finansowe. Państwa europejskie bowiem z wierzycieli przelotczyli się w dłużników Ameryki. Również zaszedł przewrót w produkcji amerykańskiej powojennej.

Jest to jedna z przyczyn ogólnoeuropejskiego przesilenia gospodarczego. Pozaatem dający przyczyną czynnikami kryzysu są: wyłączenie Rosji z gospodarki światowej i powszechne zubożenie ludności, co poociąga za sobą zmniejszenie siły kupieckiej ludności.

Mówca podkreśla fakt, iż z jednej strony Polska leży między państwami wysoko uprzemysłowionymi, z których jedno chce nas zmusić do tego, abyśmy byli wyłączni odbiorcami jego przemysłu, z drugiej zaś strony odgradzi nas jesteśmy od Rosji która przed wojną była głównym rynkiem zbytu dla naszego przemysłu.

Zniżki celne, z których korzysta Francja, niema w naszym życiu gospodarczym wielkiego znaczenia, natomiast te same zniżki zastosowane do przemysłu niemieckiego i czesko-słowackiego zabiłyby zupełnie nasz przemysł.

Profesor Staniewicz omawia doniosłą rolę Wileńszczyzny przy nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją, Niemcami i Łotwą, przyczem zaznacza, że w chłopie rosyjskim, przyzwyczajonym do tanich towarów sprowadzonych z Łodzi, Polska ma największego sojusznika. W tem miejscu czyni zarzuty wileńskiej Radzie Ekonomicznej, iż nie zajęła się temi sprawami i że naogół nie ujawnia żadnej działalności.

Odnosnie stosunków polskich, mówca stwierdza, że my zazwyczaj idziemy po linii najmniejszego oporu, podkreślając niektóre niedomagania naszego handlu. Tak np. częstokroć koszt handlowy są niewspółmierne do naszych możliwości.

Zarzuca zarówno handlowi jak i bankom, iż nie zawsze potrafiły wy-

Z Giełdy Warszawskiej w dn. 24 lutego r. b.

Dewizy i Waluty.			
I. Waluty.		sprzedaż kupno	
Dolary St. Zjedn.	7,76	7,72	7,70
Funty szterlingi	—	—	—
II. Dewizy.		sprzedaż kupno	
Belgia za 100 fr.	—	—	—
Berlin	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Helsingfors	—	—	—
Konstantynopol	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
London	37,80	37,70	37,61
Praga	92,97	23,02	32,92
Holandja	—	—	—
Nowy-York	7,76	7,75	7,73
Paryż	28,60	28,45	28,38
Szwajcaria	149,25	149,63	148,87
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	—	—	—
Wlochy	31,25	31,33	31,17
III. Monety.			
Ruble złote	—	—	418
Ruble srebrne	—	—	276
Papiry wartościowe.			
I. Papiery państwowe.		II. Listy zastawne.	
8% Państw. pożyczka konwer.	100,—	5% Listy zastaw. Ban. Gosp. Kr.	—
5% „	34,60	8% „ Państw. Ban. Rol.	—
10% „	kolejowa 122,50	III. Akcje.	—
6% „	dolarowa 65,00	Akcje Banku Polskiego	—
	(w zł. 508,62/2 512,53/4)		

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie z dnia 23 lutego 1926 r.

Chleb żytni przemiał 50 proc.	0,48	Brukiew	0,15
„ „ „ 70 „	0,48	Smietana	1,90
„ „ „ razowy „	0,29	Cukier kryształ	1,85
„ pszenny przemiał 50 proc.	0,90	„ kostka	1,70
Mąka pszenna „ 60 „	0,80	Sól biała	0,95
„ żytnia razowa „	0,31	Sól czarna	0,25
„ „ „ „	0,45	Kawa naturalna	11,50
Kasza jęczmienna „	0,70	„ zbożowa	2,00
„ jaglana „	0,79	Herbata	18,00
„ gryczana „	0,75	Węgiel	—
„ manna „	1,40	Drzewo opałowe	—
„ owsiana „	1,00	Nafta	0,45
„ perlowa „	0,75	Mydło zwyrodniałe do prania	1,80
Pęczak „	0,60	Soda do prania	0,40
Groch polny biały „	0,50	Proszek mydłany	0,40
Fasola biała „	0,55	Świece	2,20
Ryż „	0,95	Pazienka	0,29
Mleko niezbielane (1 litr)	0,28	Żyło	0,24
Masło niesolone „	6,25	Jęczmień	0,24
„ solone „	5,00	Owies	0,27
Ser krowi zwyczajny „	1,60	Gryka	0,26
Jajka (1 sztuk)	0,17	Kielbasa wleprzowa zwycz.	2,80
Słonina świeża „	2,60	Mięso wołowe „	1,30
„ solona krajowa „	2,70	„ cielęce „	0,90
Szmalce wleprzowy „	3,70	„ baranie „	1,50
Sadło „	2,80	„ wleprzowe „	1,70
Śledź (szmalcówka) „	0,20	Szynka gotowana „	4,00
Olej rzepakowy „	2,20	Siano „	0,14
Olej lniany „	2,00	Słoma „	0,07
Kartofle „	0,15	Konieczyna „	—
Cebula „	0,80	Otreby pszenne „	0,21
Kapusta kwaszona „	0,28	„ żytnie „	0,19
„ świeża „	0,38	Mioty „	—
Marchew „	0,38	Drożdże „	5,40
Buraki „	0,15	Cytryny „	0,25

Ceny rynkowe płodów rolnych (za 100 kg.) w Wilnie w dniu 23.ii 1926 r.

Zyło	34,50	Otreby żytnie	—
Pazienka	32,50	Otreby pszenne	19,50
Jęczmień	24,00	Makucha lniana	—
Owies	29,00	Siano	14,50
Gryka	—	Słoma	7,00
Groch	24,00	Bydło na rzeź	—
Kartofle	10,75	Nierogacizna	—

Rada Opiekuńcza Kresowa

Jej powstanie i działalność dotychczasowa.

Zamieszczając poniżej w skróceniu nadesłany nam uprzejmie komunikat Zarządu R. O. K., wyrażić musimy ze swej strony życzenie, by organizacja o podobnym typie i zbliżonych zadaniach powstała w innych miastach, a conajmniej skoordynować swoją działalność, która w ten sposób znacznie zyskałaby na jednolitości i sile. Sądymy, że takie skoordynowanie wysiłków mogłoby nastąpić na platformie ogólnych uchwał i dyrektyw wysuniętych ostatnio przez Zjazd Grodzieński. (Red.)

Wśród niedomagani Ziem Wschodnich dominuje beczynność inteligencji w pracy społecznej.

Nie może ona zdobyć się na wolę życia przy budowie państwa.

Pochodzi to z nadmiernej wiary we wszechmoc państwa: w pojęciu naszej inteligencji powinno ono sprostać wszystkim potrzebom.

Tu na Ziemiach Wschodnich panuje bezkrytyczna wiara w moc Warszawy: usypia ona naszą energię i czujność.

Spoleczeństwo polskie na Kresach podobne jest radjotelegrafowi: nieliczne stacje odbiorcze wymaga więc silnych prądów.

Tylko hasło idei państwowej może zdecydować na Kresach o powodzeniu ruchu społecznego.

Takie zjednoczenie społeczeństwa

obserwowaliśmy w odrodzonej Polsce w roku 1918 przy tworzeniu dywizji Litawsko-Białoruskiej: obroniła ona stolicę państwa pod Radzyminem.

Dziś jedna tylko przedwojenna idea utrzymania ziemi nie spotęgowała wydatnie rozwoju prac społecznych.

Trzeba dziś dużej pracy organizacyjnej. Trzeba współpracy klas w celu stworzenia nowej wartości społecznej.

Wszyscy pracujący w swoim zawodzie na tem lub innym polu przed Związki swoje winni się zjednoczyć społeczeństwo współdziałać winno z państwem.

W myśl powyższej idei przewodniej rok temu rozpoczęło w Wilnie działalność Towarzystwo pod nazwą „Rada Opiekuńcza Kresowa”, statut jego zatwierdzony przez Min. Spraw Wewnętrznych, określa swój cel, jako „Instytucji polskiej mającej na celu niesienie pomocy ludności przy odbudowie kraju i rozwoju normalnego biegu życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego na Ziemiach Wschodnich. Teren działalności obejmuje Ziemię Wileńską oraz wojew. Nowogródzkie i Polesskie.

Działalność T-wa według tegoż statutu polega na:

- 1) porozumiewaniu się z Rządem w sprawach potrzeb ludności, komunikując mu wszelkie niezbędne wiadomości i dane;
- 2) w zakresie pracy ekonomicz-

nej Rada dąży do rozwoju i unarodowienia handlu i przemysłu popierając ewentualnie powołując do życia organizacje mające na celu podniesienie dobrobytu szerokich mas ludności wiejskiej i miejskiej;

- 3) w zakresie prac kulturalnych Rada organizuje odczyty, tworzy biblioteki i czytelnie, popiera kolportaż książek i pism, urządza domy ludowe, kursa wieczorowe dla analfabetów i wogóle organizuje i wspiera wszelkie dążenia i urządzenia mające na celu szerzenie oświaty i kultury polskiej.

Członkami T-wa są osoby fizyczne prawne: W celu ułatwienia T-wu pracy w kraju zarząd t-wa ma prawo powoływać do życia kola powiatowe, parafjalne lub gminne i miejskie.

Do Rady Nadzorczej weszli: P. P. dr W. Kopeć, M. Obieziński, S. Białas, dr Z. Fedorowicz, E. Łokuciewska, M. Głeczewicz, B. Zapaśnik, K. Niedziałkowski, J. Kalinkiewicz, Z. Chelchowski, T. Urbanowicz, J. Andrzejewski, ks. Songin.

Zarząd stanowią: P. P. dr W. Kopeć — prezes; M. Obieziński v-prezes; E. Łokuciewska — sekretarka; S. Białas — skarbnik; dr Z. Fedorowicz.

Pierwsze miesiące egzystencji R. O. K. poświęciła zdobywaniu środków pieniężnych. Porozumiano się z Wileńskimi Bankami z przedsiębiorstwami handlowymi i przemysłowymi i instytucjami społecznymi, które zob-

wiązały się do składek miesięcznych. Równoległe z tem rozpoczęło się przyjmowanie członków.

Główną uwagę R. O. K. zwróciła na nawiązanie kontaktu z prowincją i zaznajomienia jej z celami R. O. K. Delegaci propagowali wprowadzenie zamierzeń R. O. K. w życie:

Dotychczas powstały kola gminne w Mosarzu, Wojstomiu, Iłji, Daniszewie, Gródku, Kościelniczych, Zadziszkach, Komajach, Kobylniku, Świrze i domy ludowe w Mosarzu, Łodosiach, Iłji, Wojstomiu i Daniszewie. Powstające domy ludowe otrzymywały zapomogę od R. O. K. Pozaatem każdy dom otrzymał biblioteczkę i gazetę.

W ubiegłym roku odbyło się jedno walne zgromadzenie R. O. K.: Rada Nadzorcza zbierała się trzy razy, a Zarząd odbył 31 posiedzeń.

Hasłem naszym było „Sam! sobie” gdyż tylko na własnych siłach ludzi zrosłych z naszym krajem można budować trwałą przyszłość państwa!

Dalszy rozwój R. O. K. zależy od społeczeństwa.

Instytucje społeczno-kulturalne, finansowe, handlowe i przemysłowe zzywamy do zainteresowania się naszą pracą.

Informacji R. O. K. udziela we własnym lokalu ul. Zygmontowska 22 od 6—8 wieczór.

Sąd nad bandą szoferów.

Zakończenie sprawy uczestników napadu na Ruską Rzeszę.

Jak w dniu przedwczorajszym sala zapelniona żądną sensacji publicznością po brzegi. U drzwi wejściowych silna obsada policyjna. Na twarzach oskarżonych maluje się nieprzespana noc w obawie przed oczekiwany wyrok.

Przewodniczący otwiera posiedzenie. Powstaje podprokurator Janiewicz, który określa oskarżonych jako szakali, gdyż, jak szakale piją krew innych zwierząt, tak oskarżeni chcieli drogą rozbójcu wzbogacić się cudzą krzywdą. Obowiązkiem sądu jest odseparować te spaczone, zdegenerowane dusze od całości społeczeństwa. Ze przy napadzie nie było rozlewu krwi, to obojętne: kwestja takiego lub innego zbiegu okoliczności. Żąda najwyższego wymiaru kary.

Następują przemówienia obrony. Pierwszy przemawia obrońca Dydyula meo. Bagatelew. Zaznacza on, że nie chce bagatelizować całej sprawy, ale nie będzie jej także wyolbrzymiał, jak to uczynił rzecznik oskarżenia. Musi tu być przedewszystkiem wzięta pod uwagę współmierność czynu z jego dalszym rozwinięciem. Ostry wyrok nie będzie miał wychowawczego znaczenia dla dalszych pokoleń. Napad charakteryzuje jako łobuzerstwo i prosi o niski wymiar kary.

Obronca Klimaszewskiego macen. Kulikowski podkreśla w swem przemówieniu, że droga oskarżonych do Rzeszy to szereg łabacji, napad dokonany bez planu i w stanie nietrzeźwym. Wskazuje następnie na cały szereg faktów z życia jego miodawcy, świadczących o jego niepożyteczności. W końcu zwraca się do sądu ze słowami: „Panowie sędziowie, wy macie w ręku drgające ciepłe serce ludzkie, które rwie się do życia — nie pozbawiajcie go tego życia” — prosi o lekki wymiar kary.

Po przerwie.

Mecen. Millar: Łapunkak w całej sprawie spełniał rolę niejako konfidenta, który chce później donieść o tem wszystkim władzy. Uczestnictwo jego było przypadkowe. Po powrocie do Wilna nosi się z zamiarem wydania bandytów, ale bezwolny, spity, idzie do krewnych pić. Człowiek to wykołejony, chory. Należy go ukarać tylko za to, że będąc dobrym, stał się na chwilę złym.

Mec. Kiernor: Wina jest udowodniona i to w ciągu 14 dni. Jednak trzeba tu wziąć pod uwagę cały szereg faktów, które rzucą lepsze światło na jego mocodawcę. Działalność w grupie 5 ludzi. Sam by się na to

nie zdobył. Ponadto w grę weszła wódka, ten nieodstępny towarzysz zbrodni i jad moralny i zdaje się wódka popchnęła go do tego czynu.

W końcu zaznacza, że niema racji stosowania w Wileńszczyźnie sądów doraźnych, bo Wileńszczyzna nie jest „jakimś Meksykiem”, by ustanawiać dla jej mieszkańców wyjątkowe prawa. Prosi o najmniejszy wymiar kary.

Obronca Malinowskiego meo. Bajradowski zapytuje, czy gdy całe społeczeństwo występuje przeciw oskarżonemu, samo jest wobec niego w porządku. Służył on 6 lat w wojsku. Redukują go. Znajduje się na bruku. Pod wpływem wódki dopuszcza się przestępstwa. Społeczeństwo nie powinno go zbyt srogo karać.

Mec. Engial broni Paszkiewicza i Targowskiego. Zbija wszystkie zarzuty, stawiane przez rzecznika oskarżenia odnośnie do wachmistra Targowskiego. Omawiając sprawę udziału Paszkiewicza w napadzie w rzeczowym wywodzie sprowadza całą jego rolę do wypadkowości. W całej tej sprawie on jest najmniej winnym. Wyroku oczekuje nie tylko on, lecz żona i troje dzieci i przypuszcza, że kara będzie bardzo niską.

Prokurator zrzeka się repliki, wobec czego sąd zwraca się do oskarżonych jakie chcą wypowiedzieć ostatnia słowa. Wszyscy prócz Targowskiego i Paszkiewicza proszą o niską karę, zaś Paszkiewicz i Targowski proszą o uniewinnienie.

Sąd udaje się na naradę i wraca po godzinie ogłaszając o godzinie 15 m. 40 wyrok skazujący: Dydyula na karę śmierci przez rozstrzelanie, Klimaszewskiego, Łapuniaka, Malinowskiego i Paszkiewicza na bezterminowe więzienie wszystkich z pozbawieniem praw, zaś Targowskiego uniewinnia. Skazanym przysługuje prawo odwołania się do łaski prezydenta Rzeczypospolitej.

Na sali słychać histeryczny płacz — to żona Paszkiewicza zanosi się od placu. Wynosi ją z sali, na korytarz. Znajdują przy niej rewolwer. Widocznie chciała sobie odebrać życie. Skazanych wyprawdzają z sali i zakutych w kajdany, otoczonych kordonem wojska i konnej policji odprowadzają do więzienia. (zd)

Jadwiga Bryniewiecka

artyстка tańca plastycznego kiarownicza działu plastycznego tanecznego w REDUCIE udziela lekcji plastyki i rytmiki. Organizuje się komplety dla dorosłych i dzieci.

Zapisy przyjmują się w teatrze na Pohulance — pokój p. W. Hulewicza od godz. 12 do 2 pp.

